

## To jest tak

PORAZKA  
DEGRELLA

Na nieoczekiwany nawet przez samego Van Zeelanda wynik wyborów w Brukseli niewątpliwie wpłynęło ogłoszenie tuż przed wyborami oświadczenia prymasa Belgii, wyzywającego katolików do niegłosowania na przywódcę reżimistów. Oświadczenie to skłoniło niemal 20 tysięcy wyborców do złożenia w biurach wyborczych białych kartek.

Czy jednak są jakieś głębsze przyczyny, które wpłynęły na taki właśnie wynik wyborów? Czy wynik wyborów, to zatrzymanie narastającej fali reżizmu?

Trudno dać na to ostateczną odpowiedź. Niewątpliwie pewne zjawiska w reżimie, muszą nasuwać poważne wątpliwości przeciętnemu Belgowi.

Stosunek do Niemiec i do socjalizmu narodowego — nie może być uważany za całkiem wyjaśniony, a to w oczach przesądnego Belga, pamiętającego najazd niemiecki — zarzut poważny. W oczach Wallonów stosunek do Flamandów również może budzić wątpliwości.

Przyszłość pokaże, o ile te wątpliwości są uzasadnione i o ile wpłyną na dalszy rozwój reżizmu.

## Zbaczniwa...

KARIERA RADY  
MIEJSKIEJ

Wobec niemożliwości jakiegokolwiek pracy, Rada Miejska w Łodzi została rozwiązana.

Jak wiadomo, ostatnie posiedzenie Rady odbywało się w ten sposób, że jedni gwizdali na gwizdki, inni śpiewali, a żydzi trąbili na specjalnie przyniesionych trąbkach, sanacyjny zaś przewodniczący dzwonił.

Nie rozumiem więc, jak można mówić o niemożliwości współpracy, przecież wszyscy to razem tworzyli wcale nie złą orkiestrę o ściśle przeprowadzonej instrumentacji i podziale ról, a od normalnej orkiestry różni się jedynie posiadaniem własnego chóru, należą tylko żałować, że sanacji jest tak mało, bo tylko komisarz prezydent. Gdyby było więcej, niewątpliwie mistrzowski zespół Rady Łódzkiej byłby prawdopodobnie uzupełniony jeszcze pewną ilością fujar i cymbałów, których brak daje się dotkliwie odczuwać w czasie posiedzeń.

Pozbawiona dotychczasowych funkcji i mająca dużo czasu Rada Miejska m. Łodzi, wyjedzie zapewne na tournée po większych miastach Polski z koncertem popularnym. Będziemy wówczas czytać w afiszach:

„Dzisiaj w Filharmonii Warszawskiej tylko jeden koncert Łódzkiej Rady Miejskiej, która wystąpi w swoim pełnym składzie. Ceny niskie. Początek o godz. 20-ej. Bogaty program. Cały szereg niewidzianych dotąd atrakcji. Dyryguje ze znaną sobie maestrią p. prezydent”.

B. REZA

Aresztowanie działaczy żydowskich  
w Sokołowie Podlaskim

Po ostatnich zajściach w Sokołowie Podlaskim aresztowano cały szereg działaczy narodowych.

Zatrzymano również pod zarzutem udziału w zajściach miejscowych działaczy żydowskich, braci

Walne zebranie  
Centr. Zw. Kupiectwa Chrześcijańskiego

W dniu 25 b. m. odbędzie się walne zebranie Centralnego Zw. Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. w sali Tawa Higienicznego na Karowej, na którym dokonane

W PIOTRKOWIE TRYB.  
zaprenumerować „ABC” można u p. T. Dobrzańskiego ul. Słowackiego 9.

## Czerwoni zdrajcy sprawy robotniczej

## Relacje specjalnego wysłannika „ABC”

## O strajku okupacyjnym i głodówce w Żyrardowie

Zima roku bieżącego dotkliwie dała się we znaki szerokim rzeszom bezrobotnych Polaków, mieszkańców Żyrardowa. Czerwony magistrat żyrardowski nie stanął na wysokości zadania. Pomoc zimą okazała się niedostateczna. Toteż z ulgą powitali wynędzniali robotnicy nadchodzącą wiosnę i rozpoczęcie robót publicznych. Jednak socjalistyczny magistrat postawił robotnikom śmieszne warunki, wyszukując ich i ich położenie. Przy budowie kanalizacji zatrudnionych zostało około 400 robotników, przyczem robotnicy pracowali dwa — trzy dni w tygodniu, otrzymując po odrąceniu świadczeń zł. 2,80 za ciężką i znużającą całodzienną pracę. Zaznaczyć należy, że w pobliskim Grodzisku Mazowieckim robotnicy sezonowi zatrudnieni przy robotach publicznych otrzymują dużo wyższe stawki i pracują przeciętnie 5 do 6 dni w tygodniu. Oburzeni stanowiskiem magistratu robotnicy postanowili walczyć o swe słuszne prawa. Zorganizowano strajk,

okupując szopy z narzędziami, nie powracając nawet na noc do domu i spędzając noce na ulicach.

Słuszną akcją robotników została jednak udaremniona przez przywódców czerwonych związków klasowych, którzy wyszukując położenie robotnika polskiego i jego rozpacz, postanowili zrobić na tym interes. Przywódcy związków klasowych C. K. W. usiłowali ująć inicjatywę w swoje ręce. Nie zdobyli się jednak fałszywi obrońcy ludu na poświęcenie i wytrwanie wraz z robotnikiem na posterunkach strajkowych. Ludność Żyrardowa oburzona jest postępowaniem tych panów, którzy robotnikowi polskiemu kazali spać na ulicy, sami zaś na noc uciekali pod ciepłą pierzynę do domu.

W nocy z wtorku na środę strajk okupacyjny został przerwany przez władze policyjne. W jakich odbyło się to okolicznościach — ze zrozumiałych dla naszych Czytelników względów pisać nie będziemy.

Zaznaczyć należy jednak, że w czasie strajku, żywiły komunistyczne, a szczególnie wielka ilość żydów uwijała się między strajkującymi, usiłując sprowokować robotników i wywołać awantury. Zdecydowana postawa robotników zakusy te jednak udaremniała i do żadnych zajęć nie doszło. Tymbardziej niewłaściwe w tym oświetleniu było postępowanie władz bezpieczeństwa przy likwidacji strajku. Po zakończeniu strajku okupacyjnego, robotnicy przystąpili do głodówki, zamknęli się w lokalu związku robotniczego, nie dopuszczając doń nikogo. Tu znów „wylało sztyło z worka” — robotnicy szczerze postawili sprawę i ogłosili głodówkę, rzeczywiście pożywienia nie przyjmowali. Liderzy zaś związków klasowych wśród ogromnego oburzenia robotników nie zapomnieli o swych żółdłach i chętnie przyjmowali pożywienie (i to nie byle jakie), a nawet wódkę od swych towarzyszy, znajdujących się poza lokalem.

Głodówka przerwana została w ubiegły piątek, w dniu tym bowiem zakończyła się konferencja w Inspektoracie Pracy, na której postanowiono podnieść robotnikom stawkę dzienną do zł. 3.30 oraz zobowiązano się zatrudniać bezrobotnych w ciągu czterech dni w tygodniu.

Na tle tych ostatnich zajęć w Żyrardowie widać całą obłudę hasel socjalistycznych i komunistycznych. Przywódcy socjalistyczni nie walczą i nigdy nie walczyli o dobro robotnika polskiego, wysługując się jedynie kapitalistom żydowskim, robiąc na tym wielkie interesy osobiste. Nie cofają się przeto przed użyciem policji, gdy interes ich tego wymaga.

W rozmowie z jedną z działaczek PPS w Żyrardowie, dowiedziałem się o nastawieniu całej ludności robotniczej polskiej do związków klasowych. Opowiadała mi ona, że chociaż dotychczas była zwolenniczką socjalizmu, to jednak od dłuższego czasu widząc machinacje przywódców socjalistycznych, poczęła wątpić. Teraz zaś po ostatnich zajęciach nie tylko, że zerwała sama z socjalistami, ale wraz z koleżankami i kolegami postanowili ze związku wystąpić nie chcąc mieć do czynienia z fałszywymi „obrońcami ludu”. Z opowiadań informatorów moich dowiedziałem się o terrorku, jaki stosowali towarzysze z CKW w czasie ostatnich zajęć. Zdarzały się nawet wypadki grożenia bronią, a nawet zmuszanie siłą opornych do posłuszeństwa.

Nie, panowie z PPS-u. Wasze rozgrywki z takimi przeciwnikami socjalistycznym zarządem miasta, wasze kłótnie wewnętrzne nie nie obchodzą robotnika polskiego, już dłużej nie będziecie zerować na jego nieświadomości, nie będziecie go wyszukiwać i oszukiwać. Robotnik polski rozumiał dobrze, że jedynie polepszyć dole jego, jak też zbudować Wielką Polskę, opartą na sprawiedliwości społecznej może tylko idea narodoworadykalna.

A. P.

## Pułkownik de la Rocque

## przed sądem

## Sposoby utracania przeciwników „Frontu ludowego”

(Korespondencja własna „ABC”)

Paryż, w kwietniu 1937.

Zapowiadane od czasu „krwawego wtorku” w Clichy rozwiązanie Francuskiej Partii Społecznej płk. de la Rocque’a zostało ostatecznie wykluczone, zamiast niego natomiast wpłynął akt oskarżenia przeciwko 6-ciu kierownikom partii, t. j. de la

zastosowanie innego środka, bardziej odpowiedniego i skutecznego wobec tak groźnego przeciwnika, jakim jest dzisiaj de la Rocque.

Partia społeczna bowiem zbyt się dziś już rozrosła i zbyt wyraźny wywiera wpływ na życie zbiorowe Francji, szczególnie wśród młodej inteligencji i studenterii, by można ją było unicestwić zwykłym zarządzeniem władz administracyjnych. Wiadomo z historii dawnej i świeżej minionej, jaką reakcję wywołują takie zarządzenia. A rządowi Bluma, tak silnie zagrożonemu przez własnych sojuszników komunistycznych, — zależy mimo wszystko na opinii publicznej.

Zastosowano więc chwyt inny. Jeden z pamiętnikarzy Wielkiej Rewolucji Francuskiej wyraził się, że najsilniejsza jest dyktatura opierająca się nie na bagnietach, a na osłoniętych majestatem prawa wyrokach uzależnionych od rządzących sędziów. I ostatecznie decyzje socjalistycznego rządu należy tak właśnie tłumaczyć. Podobnie jak pozabawiając dziennik monarchistyczny „Action Française” znakomitego pisarza Maurassa, osadzonego w więzieniu na 1 rok aresztu, — przyczyniono się najsukceszniej do znacznego obniżenia poziomu i poczytności tego pisma, tak samo przez zasądzenie kierowników partii społecznej chce się powstrzymać jej rozwój. I dlatego skrupulatnie wybrano 6 najczłowieczniejszych i najbardziej popularnych działaczy.

Jak wiadomo wydana w styczniu 1936 roku ustawa o rozwiązaniu lig o charakterze półpolitycznym przewiduje sankcje karne za ponowne powołanie do życia takiej ligi od 6 miesięcy do 2 lat więzienia oraz grzywny. Na tej podstawie zostały rozwiązane przed rokiem przez rząd socjalistyczny wszystkie ligi patriotyczne, z „Krzyżem Ognistym” na czele. Po ich rozwiązaniu powołana została przez płk. de la Rocque’a Francuska Partia Społeczna, grupująca dawnych członków rozwiązanej „Ognistej Krzyża”.

Dochodzenia sądowe przeciwko kierownikom Partii Społecznej rozpoczęły się w lipcu 1936 r., odbyła się zorganizowana przez nich manifestacja 30.000 paryżan, uszeregowanych w czwórkach i składających wieńiec u grobu Nieznanego Żołnierza. Wynikłe na tym tle drobne zamieszki dały powód do wytoczenia dochodzenia o „wywołanie zbiegowiska”.

Tym samym dochodzeniem objęte zostały znacznie groźniejsze zajścia z października 1936 roku, kiedy to na skutek zakazu przez

rząd odbicia meetingu Partii Społecznej w wiodromie zimowym przy równoczesnym pozwoleniu na podobny, urządzany przez komunistów w Parc des Princes, — doszło do poważnego starcia między nimi a nacjonalistami.

Dochodzenia te nie dały dostatecznego materiału do wytoczenia de la Rocque’owi i towarzyszy sprawy „o wywołanie zbiegowiska”, przydały się jednak Blumowi ogromnie w kłopotliwej sytuacji w jakiej się wraz z partią socjalistyczną znalazł po zajściach w Clichy oraz wobec stanowczych żądań komunistów rozwiązania partii znienawidzonego przeciwnika. Jan Majewski.

## Przy Tobie Panie stoimy!

## Woła „Czas” do min. Świętosławskiego

## Bura „Momentu” dla „Wiadomości Literackich”

(k.) Staruszek „Czas” wysilił się na zajęcie stanowiska zasadniczego i tak pisze:

Pomimo, że rozpiętość poglądów na zagadnienia istotne, programowe, nie jest w Polsce znaczna, walka polityczna doprowadziła do stanu prawdziwej wojny domowej. Konsolidacja narodowa winna położyć temu kres. Każdy, któremu dobro narodu i państwa leży na sercu, powinien więc w miarę swoich możliwości przyczynić się do tego, by to nastąpiło. Zadanie to leżące o tyle łatwiejsze, jeśli się będzie pamiętać, że współdziałanie to nie wymaga wcale wyrzeczenia się własnych poglądów, nie wymaga zgłaszania politycznego narodu, wymaga natomiast sprawowania walki politycznej, która siłą rzeczy trwać będzie nadal do właściwych form i właściwych granic.

„Czas” sę stara  
Jednocześnie staruszek, będący wiernym sympatykiem min. Świę-

tosławskiego tak pochwała rozwiązanie organizacji ideowych akademickich:

Rozwiązanie organizacji „ideowych”, które w rzeczywistości były niczym innym jak najbardziej czynnymi ekspozyturami partii politycznych, było naszym zadaniem, uzasadnione. — Tak w wypadku, gdy będziemy przestrzegali ustawy akademickiej z r. 1933, która nie pozwalała na prowadzenie działalności politycznej przez jakiegokolwiek organizację polityczną, jak również z punktu widzenia ogólnych zasad wychowawczych i naukowych, których zaprzeczeniem jest politykierstwo i awantury. A nie potrzeba udowadniać, że organizacje „ideowe”, faktycznie były tylko i wyłącznie politycznymi, nie trzeba również przypominać metod działania i smutnych rezultatów, uwiecznionych kasetami, wybitymi azybami, zdemolowanym audytoryum, petardami, próbami, zawieszaniem wykładowców itd.

Oto są środki, jakimi „Czas” chce osiągnąć konsolidację: rozwiązywanie organizacji politycznych.

Pewnym wyjaśnieniem stanowiska „Czasu” jest chyba fakt, że nie ma najmniejszych szans na uzyskanie wpływów na terenie akademickim, wobec tego woli, żeby młodzież w ogóle się polityką nie zajmowała.

Nawet ostrożny „Mały Dziennik” udziela takiej odpowiedzi:

Środkami administracyjnymi, drogą represji, likwidacji organizacji ideowych nie zawsze osiągnie się zamierzane cele. Do młodzieży prowadzi inna droga.

## Żydz między sobą

P. Gotlib w „Mencie” wymyśla „Wiadomościom Literackim”:

Czy mi naprawdę jesteście zobowiązani reagować na wszystkie „kawaly”, które zarzucają „Wiadomości Literackie” o czas do czasu na rachunek żydów? Czy warto odpowiadać na kawaly żonglerskie, które przypominają foto-montaże w numerze prima-aprilisowym? Bo w stosunku do żydów wszystkie numery „Wiadomości Literackich” były zmontowane w stylu prima-aprila, także te, które rzucały słowa potępienia w kierunku chuligańskich bohaterów kasetu. Zawsze jest coś obrażającego w sposobie w jaki redaktorowie „Wiad. Literackich” bronią swoich pozycji.

A jeśli żyd ma jeszcze trochę poczucia własnej godności, może tylko przeżyć obojętnie obok bagniaka i nawet nie spojrzeć na niego. Nie czyta, jest jedyną skuteczną polityką. Między nami i nimi, to jest jedyna piękna polemika.

Żydki z „Wiadomości Literackich” dostały burę. A przecież chcieli tylko popularnym dziś antysemityzmem zapobiec spadkowi poczytności wydawanego przez siebie pisma.

## Wstyd panie mecenasie!

Żydz przeforsowali adw. Gromkiewicza  
do władz Tow. Kred. Miejskiego

Na walnym Zebraniu Tow. Kredytowego Miejskiego odbyły się dodatkowe wybory na członka Komitetu Narodowego. Na miejsce zmarłego Bożysława (sic!) Sterna wybrany został adwokat Gromkiewicz. Jak podaje żydowska „5 rano” otrzymał on 74 głosy w tem 71 żydowskich. Jego kontrandydat p. Domański otrzymał 60 głosów polskich.

Pomimo iż na adw. Gromkiewicza głosowało jedynie 3 Polaków, p. mecenas uważał za stosowne wybór przyjąć

Wynik wyborów wskazuje na wzrost wpływów żydowskich w Tow. Kredytowym Miejskim. Wrazem tych wpływów był już wybór hr. Artura Potockiego na prezesa Komitetu Nadzorczego. Hr. Potocki, kandydat sanacji nie posiadał żadnego tytułu, żeby wejść do władz Towarzystwa, gdyż nie posiadał nieruchomości w Warszawie. Wówczas to pośpieszyli z pomocą żydzi i jeden z nich inż. Stanisław (sic!) Seldenbeutel dopuścił p. hrabiego do części swojego domu przy ul. Piusa XI.